Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 5 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 204 (1846).

Strategiczny odwrót Niemiec.

Kampanja przedwyborcza w Rzeszy Niemieckiej jest w pełnym biegu. „Słoninka wyborcza" (jak nazywa popularne hasła partyjne publicysta berliński p. H. von Gerlach) wisi na rynku każdego niemieckiego miasteczka. Partje, składające się na parlamentarne oparcie rządu kanclerza Brüninga, znajdują się jakby w kleszczach pomiędzy skrajną prawicą a skrajną lewicą, które obiecują sobie podział zysków wyborczych kosztem stateczniejszych partyj środka. Zblokowanie ogólne obozu umiarkowanego nie doszło do skutku, co jeszcze powiększa szanse obu skrajnych skrzydeł. Polityczne oblicze Niemiec po wyborach przedstawia się bardzo zagadkowo i nie wzbudza wiary w ciągłość polityki Stresemanna.

Ten wybitny mąż stanu potrafił w ciągu sześciu lat sprawowania swego urzędu wywołać we Francji silny pęd do pojednania i zbliżenia z Niemcami. Rozkładając swoje cele polityczne na etapy, Stresemann konsekwentnie i umiejętnie realizował to, co było możliwe, nie odkrywając swoich dalszych planów przed czasem. Następca jego, p. Curtius, nie zdołał wyrobić dla siebie tak dużego autorytetu, któryby mu pozwolił utrzymać styl Stresemanna. Koledzy jego w rządzie zaczęli „wyrywać start", czyniąc z polityki zagranicznej Rzeszy kawał owej „słoninki wyborczej".

Odznaczył się szczególnie pod tym względem min. Treviranus, dość, widocznie, z natury wymowny i niewstrzęmięźliwy. Hasło rewizji granic z Polską spopularyzowało p. Treviranusa wśród masy wyborczej Niemiec. Wymowny ten minister niechybnie zdyskontuje tę popularność dla siebie i dla swej partji w dn. 14 b. m. Jednakże wystąpienia jego w równym stopniu zdepopularyzowały politykę zagraniczną Niemiec w oczach tych państw, o których zaufanie do niej tak skutecznie zabiegał Stresemann. Motody pyskowania wyborczego są wogóle nieprzydatne w dyplomacji, to też tacy koryfeusze wiecowi i wyborczy, jak p. Dąbski lub Bagiński, byliby klęską dla każdego państwa, któreby im nieopatrznie powierzyło tekę spraw zagranicznych.

Liczne mowy Treviranusa, domagające się rewizji granic z Polską, odbiły się bardzo głośnem i trwożnem echem we Francji i Belgji, głośniejszem — jeżeli chodzi o koła polityczne — niż w Polsce. Napozór wydaje się to dziwnem, jednakże tłumaczy się bardzo prosto. W Polsce wszyscy wiedzą o tendencjach polityki niemieckiej w stosunku do Pomorza i są przygotowani na akcję „pokojowego rewizjonizmu". Pisaliśmy o tem na tem samem miejscu nie dalej jak przed 1½ rokiem z okazji znanego przemówienia Stresemanna na Radzie Ligi. Nikogo przeto Treviranus nie zaskoczył. Każdy sztubak w Polsce już wie, z jaką odpowiedzią spotka się wszelka pokojowa czy inna próba Niemiec rewindykacji tych ziem, które wróciły do prawowitego właściciela. Tu nie są potrzebne żadne wiece i artykuły. Ani Niemcy sami, ani wogóle nikt w Europie nie ma żadnych wątpliwości co do jednolitego stanowiska Polski w tej sprawie. We Francji mowy Treviranusa wywołały burzę, ponieważ polityka Stresemanna uśpiła czujność francuską na rewanż niemiecki, a Treviranus zaczepił nietylko granice z Polską, lecz wogóle cały traktat wersalski. Jego „słoninka wyborcza" zasmakowała kompatrjotom, natomiast poderwała na Zachodzie z takim mozołem wznoszony gmach zaufania do lojalności i dobrej woli Niemiec.

Kanclerz Brüning i min. Curtius dość długo zwlekali z zajęciem stanowiska wobec wystąpień swego kolegi z gabinetu, który próbował sam je łagodzić i tłumaczyć, lecz w gruncie rzeczy powtarzał to samo w kółko innemi słowami. Przekonawszy się dopiero o niekorzystnych skutkach tej elokwencji zagranicą, zdecydowali się obaj odpowiedzialni kierownicy polityki zagran. Rzeszy powstrzymać zapędy Treviranusa. Uczynił to najpierw kanclerz Brüning w przemówieniu wygłoszonem w Trewirze dnia 1 b.m., oświadczając m. in.:

„Niemiecka polityka zagraniczna nie polega jedynie na programowem wysunięciu tego lub owego celu końcowego. Nasze cele ostateczne wynikają same przez się z całokształtu położenia Niemiec i co do tych celów nie może i nie powinno być w Niemczech żadnej rozbieżności. Chodzi raczej o szukanie i znalezienie dróg, które mogą nas istotnie zbliżyć do naszych celów. Najelementarniejszem założeniem dla zdrowej i skutecznej polityki zagranicznej jest jej stałość i jej wewnętrzna konsekwencja, bez których taki kraj, jak Niemcy, nie może liczyć na wzmocnienie w rozwoju stosunków międzynarodowych swego własnego stanowiska i zdobycie dla niego szacunku i trwałości.

Żadnemu odpowiedzialnemu niemieckiemu mężowi stanu nie może przyjść do głowy pomysł uwikłania losu narodu w jakąkolwiek awanturę, sądzę, że minister spraw zagranicznych i ja stanowimy swojemi osobami rękojmię, że o tego rodzaju awanturach nie może być mowy. Pozatem odnosi się do polityki zagranicznej i to, co w stosunku do polityki wewnętrznej powiedziałem w Kolonji. Dążenie do popularności nie może pomóc narodowi, a zapowiadanie szybkich i wielkich sukcesów nie zaprowadzi nas daleko".

Przemówienie powyższe zostało zrozumiane w Niemczech jako zaprzeczenie Treviranusowi tytułu do wyznaczania aktualnych celów zagranicznej polityki niemieckiej. Kanclerz nie zaprzeczył wprawdzie merytorycznie wywodom Treviranusa, stwierdził jednak, że ani chwila, ani sposób podniesienia kwestji rewizji granic nie znajduje aprobaty w rządzie. Bardziej wyraźnie oświadczył to samo pruski prezes ministrów. Braun, w Królewcu.

W parę dni potem na posiedzeniu Rady Ministrów zareagował wreszcie min. spr. zagr. Curtius, który zwrócił uwagę na niesłychanie ujemny dla Niemiec skutek wystąpienia Treviranusa w sprawie rewizji granic polskich, poczem dodał, że będzie zmuszony złożyć z siebie odpowiedzialność za prowadzenie dalsze polityki zagranicznej Niemiec, jeżeli poszczególni ministrowie innych resortów mieszać się będą do polityki zagranicznej. „Zbyt wyraźna kampanja przeciwko Polsce, prowadzona na podobieństwo wystąpień ministra Treviranusa, w akcji wyborczej stronnictw prawicowych oraz w prasie zaszkodziła opinji zagranicy i wzbudziła nanowo daleko idące wzburzenie, zwłaszcza we Francji i Belgji. Demonstracje polskie w miastach Warszawa, Łódź, Katowice i innych, należy uważać za bezpośrednie konsekwencje mowy ministra Treviranusa".

Znaczenia tych oświadczeń nie zmienia przypuszczenie, wypowiadane przez niektóre organy prasy, że gra była zgóry wewnątrz rządu ukartowana, za czem zdaje się przemawiać długie milczenie min. Curtiusa. Pozostaje bowiem fakt, że formalne zgłoszenie żądania rewizji granic zostało oficjalnie zdjęte z porządku dziennego polityki Rzeszy. To nam daje potrzebny czas na przygotowanie planu odparcia spodziewanego w przyszłości politycznego ataku Niemiec czy to w Genewie czy gdzieindziej. Bardzo słuszne jest zdanie „Czasu", że „naszą odpowiedzią Treviranusowi powinna być konsolidacja wewnętrzna Polski pod kierunkiem naszej legalnej władzy, oraz spokojna, pełna godności obrona naszych praw, przeprowadzona przez nią na terenie międzynarodowym". Natomiast wszelkie rozjątrzanie nastrojów tłumu za pomocą wieców, które kończą się, jak to miało miejsce w Łodzi, wybijaniem szyb, lub, jak do tego omal nie doszło przed rokiem w Wilnie, zamianą nazwy ulicy „Niemiecka" na „Opolska" czy coś w tym rodzaju, nie jest środkiem, który przysporzyć może atutów rządowi w odparciu ofenzywy rewizjonistycznej Niemiec.

Sądzimy, iż czas i normalizacja stosunków w Polsce zmuszą Niemcy do pogodzenia się z dzisiejszemi granicami, stanowiącemi *minimum* sprawiedliwych żądań Polski. Uzyskać zmianę granic mogliby tylko przez wojnę — i to zwycięską. A jak wyglądać będzie zwycięzca w wojnie przyszłości — tego dziś nikt określić nie potrafi.

Polityka polska w stosunku do Niemiec powinna się opierać na *programie porozumienia* — jakby to się dziś nieprawdopodobnem nie wydawało. Choćbyśmy byli przygotowani stoczyć z niemi wojnę w obronie własnej — po niej powinniśmy widzieć ten sam cel przed sobą.

Testis.

* * *

BERLIN, 4.IX (Pat). Korespondent paryski „Vossische Ztg." donosi, że na dzisiejszej audjencji ambasadora v. Hoescha u ministra Brianda omawiana była sytuacja polityczna w Niemczech. Amb. von Hoesch miał przytem prostować mylną interpretację zamiarów niemieckich w związku z ostatniemi wystąpieniami Treviranusa oraz innych niemieckich polityków prawicowych i podkreślić, że czynniki odpowiedzialne w Niemczech mają niezłomną wolę niedopuszczenia do jakichkolwiek zmian dotychczasowego kursu w polityce zagranicznej Rzeszy.

W tej samej sprawie miał być przyjęty przez ministra Brianda również ambasador francuski w Berlinie, Marguerie, który specjalnie w tym celu został wezwany do Paryża.

Dyr. Łukasiewicz — zastępcą min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 4-9. (Pat). Wobec wyjazdu p. ministra Zaleskiego do Genewy, kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do czasu powrotu z urlopu podsekretarza stanu dr. Wysockiego, objął dyrektor departamentu konsularnego, Łukasiewicz.

Nieprzyjęcie dymisji płk. Rayskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prośba o dymisję wniesiona przez szefa departamentu lotnictwa Min. Spraw Wojsk. pułk. Rayskiego została załatwiona przez Min. Spraw Wojsk. odmownie.

Delegaci P. P. S. i „Wyzwolenia" do Gł. Kom. Wyb.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym dwa kluby poselskie Wyzwolenie i P. P. S. zgłosiły swych kandydatów na członków głównej komisji wyborczej. Zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej, z ramienia PPS do komisji wejdzie b. poseł Pużak, zastępcą jego będzie b. poseł Liebermann; z ramienia klubu Wyzwolenia członkiem komisji będzie b. poseł Woźnicki, zaś zastępcą b. poseł Smoła.

Spodziewana odezwa Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jak słychać, w niedługim czasie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ma wydać odezwę przedwyborczą, która będzie wstępem do kampanji, jaką podejmie Blok Bezpartyjny.

Wahania Chadecji.

Czy z Centrolewem iść wypada?

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym radziły nad sytuacją wyborczą władze naczelne Chrześcijańskiej Demokracji. Posiedzenie to w pierwszym rzędzie poświęcone było zagadnieniu Bloku stronnictw Centrolewu. Od decyzji władz Chadecji zależeć będzie w dużej mierze możność działania takiego bloku, albowiem jak dotąd największe objekcje co do wspólnego frontu wyborczego sześciu stronnictw środka i lewicy wysuwała właśnie Chadecja ze względu na dość dużą rozbieżność poglądów co do szeregu spraw i zagadnień państwowych, społecznych i ekonomicznych w stosunku do programu stronnictw lewicy.

Rola v. Buelowa na Zgromadzeniu L. N.

Sensacyjne rewelacje dziennika niemieckiego.

BERLIN, 4.IV (Pat). W związku z informacjami o wejściu do delegacji niemieckiej na Zgromadzenie Ligi Narodów sekretarza stanu von Buelowa, jeden z dzienników demokratycznych ogłasza sensacyjne rewelacje o roli, jaką von Buelow odegrać miał ostatnio w zakulisowej polityce niemieckiej.

Według tych rewelacyj, koła Ligi Narodów uważają von Buelowa za osobistość wysuniętą przez niemieckie czynniki polityczne w tym celu, ażeby nadał polityce zagranicznej Rzeszy ton bardziej zdecydowany, niż obecnie. Kandydatura v. Buelowa nie była za życia Stresemanna brana poważnie pod rozwagę. Koła genewskie utrzymują, że von Buelow, w przeciwieństwie do ministra Curtiusa, znał i zaaprobował tekst mowy Treviranusa w sprawie rewizji granic wschodnich. Pozatem wypowiedzieć się on miał za zmianą na stanowisku szefa Reichswehry.

Między v. Buelowem, ministrem Treviranusem i generałem Reichswehry Schleicherem istnieć ma solidarna współpraca. Do tejże grupy należeć ma również syn prezydenta Rzeszy, płk. Hindenburg, odegrywający rolę łącznika między poszczególnemi resortami. W genewskich kołach politycznych—informuje wspomniany dziennik — panuje obawa, że minister Curtius został zepchnięty na dalszy plan w kierownictwie polityki zagranicznej Rzeszy.

Woldemaras nie będzie oskarżony.

KOWNO, 4.IX (ATE). Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie zamachu na pułkownika Rustejkisa, oświadczył przedstawicielom prasy, że śledztwo nie dało żadnych pozytywnych dowodów przeciwko Woldemarasowi, który nie będzie wobec tego postawiony w stan oskarżenia. Śledztwo w sprawie zamachu jest na ukończeniu. 11 osób zasiądzie na ławie oskarżonych.

Estoński min. Spr. Zagr. o naradzie z premjerem łotewskim.

Porozumienie estońsko-łotewskie osiągnięte.

RYGA, 4.IX (*Tel. wł.*). Estoński min. Spr. Zagr. p. Lattik udzielił po powrocie z Rygi wywiadu prasowego, w którym omówił wyniki swej narady z premjerem łotewskim, p. Celminszem:

Porozumienie w aktualnych sprawach łotewskiej i estońskiej polityki zagranicznej zostało w zupełności osiągnięte. Ustalono, że komisja łotewsko-estońska, mająca poruszyć sprawę taryf celnych między obu krajami, odbędzie pierwsze posiedzenie w Tallinie 10 b. m.

„Rewelacje" prasy amerykańskiej o rzekomym bloku antysowieckim z Polską na czele.

RYGA, 4.IX (*Tel. wł.*). W/g informacyj ryskiego „Siegodnia", zamieściło pismo „Chicago Daily Tribune" rzekome sensacyjne wynurzenia b. estońskiego min. Spr. Zagr. p. Piipa, który miał oświadczyć współpracownikowi „Ch. D. Tribune", że bałtycki blok antysowiecki z Polską, Czechosłowacją i Rumunją jest już faktem dokonanym.

Jak się wkrótce okazało, „rewelacje" powyższe są zupełnie dowolnemi przypuszczeniami owego współpracownika „Ch. D. Tribune", niejakiego p. Johna Steela, nie zaś enuncjacjami dyplomaty estońskiego.

„Izwiestja", rzecz prosta, skwapliwie podchwyciły „sensację", interpretując ją jako „wrogi krok państw nadbałtyckich w stosunku do ZSRR".

G. P. U. wzmacnia działalność w armji.

RYGA, 4.IX (Ate). Najwyższa Rada Wojenna Rewolucyjna ZSRR obradowała nad bezpieczeństwem armji sowieckiej przed rozkładową akcją opozycjonistów prawicowych. Rada postanowiła zaostrzyć kontrolę polityczną w armji sowieckiej i wydelegować głównego komisarza politycznego armji na Ukrainę celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów armji, w których zanotowano wypadki złamania dyscypliny.

Brak gotówki w Sowietach.

RYGA, 4.IX. (Ate). Według doniesień „Prawdy", przesilenie na rynku pieniężnym w Sowietach przybrało niebywałe rozmiary. Dotkliwy brak środków obiegowych trwa w dalszym ciągu. GPU rozstrzelało w Kazaniu dwóch robotników, oskarżonych o ukrywanie srebrnych pieniędzy.

W Rostowie nad Donem rozstrzelano pewnego Ormianina, u którego znaleziono podczas rewizji 800 rubli srebrnych. Rada Komisarzy Ludowych w Charkowie zarządziła, aby włościan, odmawiających przyjmowania banknotów sowieckich, karano więzieniem od 6 miesięcy do 3 lat.

Niesubordynacja w armji sowieckiej.

RYGA, 4.IX. (ATE). 14 pułk piechoty w Mikołajewie odmówił wykonania rozkazu władz sowieckich tarnslokacji do Wozniesienska celem ułatwienia państwowej akcji magazynowania zboża.

Po zwycięstwie.

Bankiety, przyjęcia... sława.

NOWY YORK, 4.IX. (Pat). Costes i Bellonte odlecą w dniu 4 b. m. do Dallas. W dn. 3 b. m. po przyjęciu zgotowanem na cześć lotników w ratuszu lotnicy wzięli udział w towarzystwie Lindbergha w bankiecie, wydanym przez palestrę amerykańska. Zkolei przyjmowali lotników francuskich lotnicy miejscowi. Wszędzie spotkali się lotnicy francuscy z gorącemi owacjami.

Do Dallas po nagrodę.

NOWY YORK. 4.IX. (Pat.) Costes i Bellonte wystartowali dziś na samolocie „Znak Zapytania" do Dallas z zamiarem zdobycia nagrody w wysokości 5.000 funtów st., przyznanej przez płk. Easterwood. Trasa lotu wynosi 1200 mil, którą to przestrzeń lotnicy mają przebyć bez lądowania.

Na popisach kawalerji w Imber-Court w Anglji



muszą konkurujący jeźdźcy w pełnym galopie wystrzałem z krótkiej broni palnej trafić w leżący na ziemi balon tak, ażeby ten eksplodował.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIET. AIDAS" O ROZWIĄZANIU SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO.

W związku z rozwiązaniem Sejmiku Kłajpedzkiego, pisze „Liet Aidas" co następuje:

W prasie niemieckiej.—kontynuuje „Liet Aidas", — zamieszczano wiele oskarżeń pod adresem gubernatora kraju Kłajpedzkiego oraz centralnego rządu. Zdaniem tej prasy, Litwini czynili zamachy na autonomję kraju Kłajpedzkiego. Jednakże nietylko rząd litewski, nietylko gubernator kraju Kłajpedzkiego, lecz i szerokie warstwy społeczeństwa nigdy nie ujawniały żadnych zakusów na autonomję kraju, zagwarantowaną układem międzynarodowym.

W dobrze poinformowanych sferach nietylko Kowna i Berlina, lecz i gdzieindziej, nikt nie sądzi, aby Litwa miała jaki specjalny interes w samowolnem uchylaniu autonomji kraju Kłajpedzkiego

Wracając do wyrażenia wotum nieufności przez Sejmik dla Dyrektorjum Reizgisa, urzędówka wyraża mniemanie, iż sam Sejmik życzył sobie przerwania swej kadencji przed czasem.

Wskazuje na to brak dobrej woli, wykazany przez stronnictwa Sejmiku w pertraktacjach z gubernatorem kraju Kłajpedzkiego.

SESJA GENEWSKA A SPRAWA POLSKO-LITEWSKA W UJĘCIU „MEM. DAMPFBOOT".

Nawiązując do zbliżającej się sesji L. N., gdzie ma być poruszona kwestja ruchu granicznego i tranzytu pomiędzy Litwą a Polską, pisze „Mem. Dampfboot" co następuje:

„Jak wiadomo, już w marcu r. b. zaproponował sprawozdawca podkomisji tranzytowej L. N. de Vasconcellos Polsce i Litwie podjęcie tarnzytu na linji Wilno—Lipawa, Wilno—Kłajpeda, Wilno—Królewiec. Godną uwagi jest rzeczą, że według ostatnich wiadomości, Polska wcale nie przywiązuje większej wagi do propozycji Vasconcellosa. Taktyka dyplomacji polskiej polega raczej na tem, ażeby uregulować komunikację z Litwą drogą rokowań bezpośrednich. Polacy zawsze byli przekonani, że w stosunkach z Litwą czas pracuje na ich korzyść. Jedynem wyjściem dla Litwy byłoby żądać odłożenia sprawy. Polska nie byłaby, jak się zdaje, temu zbyt przeciwna.

W Litwie zdaje się coraz więcej przeważać pogląd, że skoro Litwa prędzej czy później zmuszona będzie pod presją Ligi Narodów do podjęcia komunikacji z Polską, byłoby bardziej celowem dla rządu litewskiego podjąć z Polską rokowania bezpośrednie w tej sprawie, ażeby móc w ten sposób osiągnąć wzamian za otwarcie komunikacji pewne kompensaty. W związku z tem, o ileby nastąpiło odroczenie sprawy komunikacji pomiędzy Polską a Litwą w Lidze Narodów, sprawa ta również znalazłaby się w programie bezpośrednich rokowań polsko-litewskich. Dla Polski przyjęcie raportu Vasconcellosa wydaje się środkiem presji na Litwę. W związku z tem rząd litewski będzie mógł raport Vasconcellosa wyzyskać pod względem polityki wewnętrznej, skłaniając społeczeństwo litewskie do pogodzenia się z myślą o bezpośrednich rokowaniach z Polską, do których Litwa tak czy inaczej byłaby zmuszona i to, co gorsza, bez żadnych rekompensat".

AMNESTJA 20-tu „PUCZYSTÓW".

RYGA. 4.IX. (Tel. wł.) Prezydent Smetona podpisał amnestję 20-tu uczestników „Puczu" w Taurogach. M. in. zwolniony został leader federacji pracy dr. Ambrożajtis.

SPRAWA EKSCESÓW ANTYSEMICKICH.

RYGA. 4.IX. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie ekscesów antysemickich w m. Słobódka, jakie miały miejsce 1 sierpnia r. ub. zostało już zakończone. Przed sądem stanie w tej sprawie 17 osób, w tej liczbie 3-ch policjantów. Jeden z tych ostatnich popełnił w międzyczasie samobójstwo, drugi zaś zwarjował.

Jak stwierdzono, organizował ekscesy „Żelazny Wilk".

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA KŁAJPEDY.

RYGA. 4.IX. (Tel. wł.) 3 b. m. opublikowano nową ordynację wyborczą Kłajpedy. Zmiany dotyczą głównie wieku wyborców. Cenzus wieku wyborców czynnych podwyższono z 21 na 24 lata, zaś biernych — z 24 na 30 lat.

POGŁOSKI O LIKWIDACJI KATOLICKICH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY.

RYGA. 4.IX. (Tel. wł.) W Kownie kursują pogłoski o planowanej przez M-stwo oświaty likwidacji katolickiego zrzeszenia młodzieży pod nazwą „Atejtininków". W związku z tem ukazał się na łamach „Rytasa" artykuł kan. Dowgelisa, który gwałtownie występuje przeciwko podobnym planom m-stwa, twierdząc, że byłyby one wypowiedzeniem walki na śmierć i życie duchowieństwu katolickiemu i sprzeciwiałyby się Konkordatowi.

KONKUBINAT.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi.

Jest rzeczą znaną, rzeczą, o której dowiadują się uczniowie w pierwszych latach swej nauki szkolnej, mianowicie, że nieznaczny często wypadek pociąga za sobą brzemienne skutki. Otóż przed kilku tygodniami pewnik ten znalazł jeszcze raz potwierdzenie i to na nieszczęście u nas, w Polsce.

Mało ważny napozór fakt — Najwyższy Trybunał Administracyjny, przed którym rozegrał się epilog zatargu władz administracyjnych z panią Zofją K. i panem Brunonem J., żyjących ze sobą bez oficjalnego ślubu, orzekł o uprawnieniu czynników administracyjnych do rozdarcia ich jakoby niemoralnego związku. Stanowisko swoje uzasadnił Trybunał opinją publiczną, potępiwszej to gorszące pożycie, za wyraz zaś tej opinji przyjęto w tym wypadku zdanie sąsiadki z kamienicy.

Wypadek ciekawy, ciekawszy tem bardziej, iż, rezolucją Trybunału usankcjonowany *ex catedra*, pogląd na instytucję nieślubnego pożycia staje się oficjalnem credo naszego społeczno-państwowego porządku.

Instytucja wolnego pożycia mężczyzny z kobietą jest starą jak świat, sięga daleko wstecz poza czasy panowania Hellady i Romy, a w tej ostatniej, obok uznawanych za legalne związków małżeńskich, zajmowała należyte miejsce, w tak wysoce rozwiniętym systemie prawnym. Starożytni, ceniąc ognisko domowe, urządzeniu jego przeznaczyli znaczną część przepisów swego ustawodawstwa. Małżeństwo w starożytnym Rzymie połączone było z obowiązkiem dokonania całego szeregu formalności, bez których sam związek nie mógł być uznany za ważny. Jak więc widzimy, oficjalnym więzom małżeńskim przypisywano nie mniejsze znaczenie, niż w czasach późniejszych, czasach wszechwładnego panowania w tej domenie kościoła. Jednocześnie jednak, doceniając i licząc się z wymogami życia, uznawano konkubinat. Nie wchodzę w przyczyny socjalne, które spowodowały wprowadzenie instytucji, wyrażając się potocznym językiem współczesności, pożycia na wiarę, gdyż nie przesądza to faktu istnienia tego związku mężczyzny z kobietą. I rzecz charakterystyczna, usankcjonowanie takiego pożycia wcale nie wpłynęło na obniżenie się poziomu moralności środowiska. Nie spotykałem się dotychczas ze zdaniem, zarzucającem konkubinatowi starożytnemu jakieś niemoralne oddziaływanie, nie spotkałem się i nie spotkam z pewnością, a to z tej prostej przyczyny, że żaden prawdziwie istotny przepis prawa, podyktowany przez samo życie, nigdy temu życiu nie zaszkodził. W społeczeństwie amoralnem przepis formalny nie uczyni z grzeszników świętych, najwyżej świętoszków.

Kiedyś, dawno temu, ś. p. profesor Jaworski wypowiedział słynne zdanie, które później powtarzano niejednokrotnie: „Życie nas uczy, iż alkowa małżeńska, to rzecz święta" — oświadczył ten znakomity znawca prawa państwowego. Wybaczyłby mi on zapewne, jeżeli słowa jego, dotyczące związku małżeńskiego, rozszerzę na pożycie płciowe wogóle. Mojem zdaniem, do stosunków między mężczyzną a kobietą nie wolno się wtrącać osobom postronnym. Co się dzieje za drzwiami alkowy, powinno pozostać tajemnicą. Najczystsze uczucie, wyniesione nazewnątrz, może być najwdzięczniejszym tematem dla najgorszej ponografji. Wszelkie uregulowania prawne, jako dotyczące wyłącznie zewnętrznych stosunków społecznych, wkraczając w dziedzinę osobistego stosunku mężczyzny i kobiety przynoszą, jedynie, wiecznie tuszczące zło i to, niestety, nietylko dla osób, których dotknęło bezpośrednio. Mniejsza, kto jest ten władnie grzebiący się w duszach ludzkich i w artykuły szeregujący pierwiastki duchowe. Czy to będzie pomazaniec boży — monarcha absolutny, czy parlament reprezentujący naród, czy wreszcie pasterz dusz — uczony mąż Kościoła — skutek jest zawsze jeden i ten sam. Żadne nakazy i zakazy, błogosławieństwa lub przekleństwa nie ustrzegły przed upadkiem moralności małżeńskiej w czasach naszej chrześcijańskiej ery. Teraz, gdy świat cały zdaje się zaczyna rozumieć tę doniosłą i tak prostą zarazem prawdę, kiedy prawie we wszystkich cywilizowanych państwach wprowadzone zostały śluby cywilne, stanowiące pierwszy etap w dążności do całkowitego uniezależnienia sfery duchowej człowieka od ingerencji czynników zewnętrznych, moralność prawdziwa, niekłamana, ma otwarte przed sobą drzwi.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uznający za możliwe wtrącanie się władz administracyjnych do spraw pożycia mężczyzny z kobietą, zadał straszliwy cios moralności, w obronie której ten wyrok ferował. Prawda, że Trybunał wiązały przepisy niemieckie, utrzymane w mocy na naszych zachodnich ziemiach, jednakże w granicach nie większych, niż obowiązują one w Niemczech! Przepisy te zezwalają w wypadku zgorszenia publicznego na zakaz pożycia w konkubinacie. Prawo niemieckie, tkwiące głęboko korzeniami w prawie rzymskiem, przyjęło częściowo stamtąd i instytucję konkubinatu. Ocena, czy pożycie dwojga ludzi jest gorszące, uzależnione jest od nich samych. Jeżeli uważają się za małżeństwo, to i inni za takich ich mieć powinni, a w każdym razie stwierdzenie zgorszenia publicznego musi opierać się na całym szeregu niezbicie i objektywnie uznanych faktów, uniezależnionych od przemijających humorów ludzkich.

A teraz jakżeż ta sprawa ma się u nas? Oto trybunał Administracyjny prostodusznie orzeka, że opinja mieszkańców kamienicy jest opinją społeczną — sąsiadka z przeciwka, kumoszka z góry i stróż w bramie — to *vox populi!* Orzekli i basta, stało się, i ludzie, którzy żyli ze sobą szereg, lat muszą do dni 7 rozejść się, i to w imię zagrożonej moralności.

Jeden z najbardziej znanych prawników angielskich, Bryce, napisał obszerne dzieło o kształtowaniu się opinji społecznej. Przechodząc kolejno fazy rozwoju opinji powszechnej, stwierdza Bryce ostatecznie niezwykłą zmienność i płynność oraz wyjątkową trudność w jej ujęciu. Książka Brynce jest cytowana przez wielu profesorów uniwersytetu, zgodnie podkreślających nieuchwytność opinji społecznej. Nasi sędziowie załatwili się z całą sprawą bardzo prosto — mieszkańcy kamienicy to opinja, a posterunkowy — czynnik powołany do jej stwierdzenia. W konsekwencji taki rewelacyjny wyrok, broniąc rzekomo moralności, nietylko godzi w nią, ale podważa nawet cały ustalony porządek prawny, bo jeżeli protokółem policyjnym stwierdza się opinję ogółu w kwestjach pożycia płciowego, to dlaczego takim samym protokółem nie można uznać istnienia tej opinji w innych wypadkach? Tu dopiero otwiera się szerokie pole do działalności władz, rozporządzających opinją społeczną i swobodnem uznaniem.

Wł. S.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Płonący samolot.

Straszna katastrofa lotnicza nad Warszawą.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj przed poł. o godz. 10 rano wydarzyła się na Ochocie (przedm. Warsz.) straszna katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy, prowadzony przez pilota, plutonowego rezerwy, Pędzicha z obserwatorem, szeregowcem rezerwy Jerzym, zniżywszy się do kilku metrów nad ziemią uderzył w ścianę szczytową jednego z domów przy ul. Konopińskiej. Przyczyną katastrofy było to, iż wykonywując w pewnej chwili wiraże, samolot ześlizgnął się na skrzydle, lotnicy, widząc straszne niebezpieczeństwo, usiłowali ratować się przez wyrzucenie worka z piaskiem, niestety to nie pomogło, samolot uderzył w ścianę szczytową domu, wywalił w niej dziurę i zawisł na przewodach telefonicznych.

Samolot w jednej chwili stanął w płomieniach, które przez otwór w ścianie buchnęły do wnętrza mieszkania na drugiem piętrze. Z płonącego samolotu wypadły objęte ogniem ciała lotników. O ratunku ich nie mogło być mowy, były zwęglone. Wybuch benzyny poparzył ciężko dwie osoby z mieszkańców tego domu, zaś cztery osoby z mieszkańców domu zostały ranne.

Niezadowolenie mas w Bolszewji.

Wyrzutki komunistyczne.

W Moskwie przechwycono proklamację, którą następnie wydrukowały moskiewskie „Izwiestja". Ulotka ta bardzo prymitywna, pisana na maszynie lecz i środowisko, które ją wydało ogranicza się do jednego tylko domu na ulicy Twerskiej. Zdaula wypowiedziane prosto lecz silnie głoszą: „My powinniśmy roz począć walkę z komunistycznymi wyrzutkami, którymi jest przepełniony nasz dom. Oni jak mole wdzierają się wszędy. Stworzony przez nich zarząd robotniczy nie można inaczej nazwać jak zarządem złodziei, bo kradzieże u nas stały się teraz zjawiskiem najpowszedniejszem. My nie powinniśmy milczeć. Protestujemy. Bądźmy odważni w małem, a niech będzie to początkim do ważniejszych wypadków, które dojrzewają".

Napad na straż więzienną.

Niezadowolenie mas robotniczych objawia się w Rosji sowieckiej w coraz ostrzejszej formie. Prasa sowiecka podaje następujący wypadek. W Bachmucie grupa robotników napadła na konwój więzienny prowadzący na stację kolejową 7 robotników, którzy skazani zostali na wygnanie za antysowiecką propagandę i organizację strajków w okręgu bachmuckim. Konwój rozbrojono, zesłańcy zdążyli zbiec.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

Chociaż sowieckie agencje prasowe stale są zajęte prostowaniem wiadomości, podawanych przez prasę zagraniczną o ciągłych wybuchach niezadowolenia na Ukrainie i w okręgach Rosji centralnej, to jednak rzeczywistość nie daje się ukryć, i obecnie według ostatnich wiadomości fala niezadowolenia przelewa się przez gubernję Samarską, Kurską, Orłowską, Charkowską, Chersońską i inne. W gubernjach tych w związku z nieludzkiem ściąganiem podatków i odbieraniem chleba przeznaczonego na eksport zagraniczny, wybuchają wśród rolników rosyjskich niezadowolenia, które w poszczególnych rejonach przyjęły charakter otwartego powstania przeciwko władzy sowieckiej.

10 deka mięsa na dwa dni.

MOSKWA, 4.IX. (Pat). Nowy projekt rządowy przewiduje zmianę norm mięsa dla ludności pracującej. Przeciętna norma, jaką w roku przyszłym ma otrzymać osoba pracująca, wynosi 100gr. mięsa na dwa dni. Robotnicy niektórych uprzywilejowanych przemysłów mają otrzymywać przez 264 dni w roku po 200 gr. na osobę dziennie.

Partyjny układ sił w Niemczech przed wyborami.

II.

Związek ekonomiczny: twór przedwyborczy, złożony ze zwolenników rewaloryzacji przedwojennych marek, chłopów bawarskich i hanowerczyków. Przywódcy: piekarz Drevitz i d-r Bredt. Małe stronnictwa „średnioków". Program zagraniczny: rewizja traktatu Wersalskiego, „anschluss", i walka z planem Younga.

Ludowcy bawarscy — szef: ks. Leicht. 17 mandatów w 1928 roku. Partja katolicka, sprzymierzona z centrum, wybitnie antysocjalistyczna, kierowana wytrawnie. Trzy wielkie dzienniki. Walka z traktatami i z odpowiedzialnością Niemiec za wybuch wojny.

Stronnictwo ludowe — „Odejmijcie tej partji Stresemanna, a będziecie mieli korpus bez głowy" — powiedział ktoś raz. Przywódcy — Scholz, minister spraw zagranicznych Curtius, von Kardoff i były oficer marynarki von Reinhaben. 45 mandatów w roku 1928; głosów 3.200.000; Stronnictwo ciężkiego przemysłu i wielkiej finansjery. 56 dzienników; najważniejsze: Kölnische Zeitung, Münchener Neueste Nachrichten, Duesseldorfer Nachricht i t. d. Program: program Stresemanna, zabarwiony oportunistycznym liberalizmem, broni polityki lokarneńskiej i zbliżenia niemiecko-francuskiego. Niemniej żąda rewizji traktatów i anschlussu. Stronnictwo pozyskało ostatnio wybitną osobistość, byłego szefa sztabu Reichswehry, von Seekta.

Centrum: — przywódca: ks. Kaas, ponadto d r Wirth, prezes Banku Rzeszy i d-r Marx, b. premjer. Partja katolików niemieckich. W roku 1928—61 posłów i głosów 3.700.000, 312 dzienników z Germanią na czele. Program: obrona konstytucji Weimarskiej i polityki lokarneńskiej; zastrzeżenia co do planu Younga.

Partja państwowości. — Twór nowy, powstały z Demokratów i Zakonu Młodoniemieckiego. Przywódcy: szef demokratów Koch-Weser i wielki mistrz młodoniemców, Mahraun. 90 dzienników; najważniejsze: Berliner Tageblatt, Frankfurter Zeitung i t. d., poparcie firmy wydawniczej Ullstein. Program: rewizja traktatów i granic wschodnich; anschluss. W roku 1928 uzyskali demokraci 35 mandatów i półtora miljona głosów.

Socjal-demokraci. — Przywódcy: Otto Wells, Loebe, Herman Mueller, Rudolf Breitscheid. W r. 1928—153 mandatów i 9.100.000 głosów. 169 dzienników z Vorwärts'em na czele. Program: wprowadzenie w życie pewnych teoryj Marxa; walka z imperjalizmem; polityka pokojowa za zbliżeniem narodów i państw; anschluss i rewizja granic wschodnich.

Komuniści. — Przywódcy: Ernst Thaelmann i Klara Zetkin. 54 mandatów i 3.200.000 głosów w r. 1928. 10 dzienników. Program: trzeciej międzynarodówki z zachowaniem pewnej autonomji; walka z planem Younga.

A. S-ki.

Sidła prowokacji sowieckiej.

Sowiety otrzymały w spadku od caratu najnędzniejszy wytwór carskiej policji — prowokację. Rola agenta G. P. U. polega nietylko na podpatrywaniu, śledzeniu i denuncjowaniu. Zadaniem czekisty jest podstępne wciąganie poszczególnych obywateli do umyślnie stworzonych „przeciwsowieckich" organizacyj, aby później „zlikwidować" mniejszą lub większą grupę niezadowolonych z sowieckiego sposobu rządzenia. A że tych niezadowolonych jest bardzo dużo, więc agenci G. P. U. mają szerokie pole do popisów. Wobec wyczynów sowieckiej tajnej policji bledną słynne prowokacje carskiej policji, począwszy od III-go Wydziału Mikołaja I-go, kończąc na rosyjskiej żandarmerji i „ochranie".

Macki G. P. U. sięgają daleko. Nie ogranicza się sowiecka tajna policja do terytor- łatwo daje się wziąć na lep prowokacji. łatwo daje isę wziąć na lep prowokacji. „Wirtuozi czerezwyczajki" zatrudnieni są obecnie na terenie zagranicznym, gdzie pod osłoną „burżuazyjnych" zasad demokratycznej wolności tropiona ofiara czuje się bezpieczną. Bezpieczeństwo to jest jednak bardzo problematyczne, i biada „zwierzynie", na którą poluje G. P. U. Fakt tajemniczego zniknięcia w biały dzień gen. Kutiepowa w Paryżu, z którym rosyjska prasa emigracyjna wyraźnie łączy działalność agentów moskiewskich, — jest najdobitniejszym dowodem ich „wszędobylstwa". Przeszło półroczne bezskuteczne wysiłki policji francuskiej wykrycia śladów porwania dowodzą jednocześnie doskonałości organizacji moskiewskich agentów

Z wynurzeń „nawróconych grzeszników" — Biesiedowskiego, Agabekowa, Samojłowa i innych, którzy byli doskonale obznajmieni z aparaturą sowieckiej prowokacji, wiele faktów zagranicznej działalności sowieckiej policji politycznej wyszło najaw. Tu już niema mowy o ochronnym kontr-wywiadzie, lecz o wyraźnej prowokacji, o tworzeniu za namową (a może i za pieniądze?) moskiewskich organizatorów antysowieckich zrzeszeń których emisarjusze następnie wpadali kolejno w zasadzkę sowiecką.

Wielkie poruszenie wywołało niedawno wyznanie bolszewików, że „potajemną" podróż znanego monarchisty Aleksandra Szulgina do Rosji zorganizowali agenci G. P. U. w charakterze „oddanych synów Ojczyzny". Podstęp i prowokacja stosowane są zwłaszcza przeciw własnym funkcjonarjuszom bolszewickich urzędów, delegowanym w sprawach służbowych zagranicę. Zasmakowawszy życia europejskiego, urzędnicy sowieccy — zwłaszcza w ostatnich czasach — wolą nie wracać do Z. S. S. R., porzucając służbę sowiecką. Lecz i na takich opornych czekiści mają środek i jeśli nie „likwidują" ich w podziemiach poselstw (jak w Berlinie i w Paryżu), to podstępem zwabiają do wygodnej dla „wywiezienia" miejscowości.

W Gdańsku miał miejsce podobny wypadek z sowieckim kurjerem dyplomatycznym, który odmówił powrotu do Rosji. Podstępem zwabiono go do traktjerni. Nagle wpadło tam kilku czekistów, którzy wszczęli awanturę, udając pijanych. Zjawiła się policja. Wówczas czekiści oświadczyli, że ów kurjer dyplomatyczny upił się i nie chce iść na okręt sowiecki, który wkrótce ma wyruszyć z portu gdańskiego. Nie pomogły protesty kurjera. Policja go wylegitymowała i upewniwszy się, że ma do czynienia istotnie z sowieckim funkcjonarjuszem, dostarczyła go sama na sowiecki okręt. Podobno został on po przybyciu do Moskwy rozstrzelany.

Wprowadzony przez dawną jeszcze „czrezwyczajkę" system prowokacji kwitnie i rozwija się nie gorzej niż za czasów carskich.

V-x.

—oo—

Pierwszy lord admiralicji angielskiej w Rzymie.

RZYM. (Pat.) Przybył tu w czwartek pierwszy lord admiralicji angielskiej Alexander, powitany przez oficjalne sfery włoskie oraz ambasadę angielską. Lord Alexander przeprowadzić ma szereg rozmów z oficjalnemi czynnikami włoskiemi, do czego sfery dyplomatyczne przywiązują wielkie znaczenie.

—oo—

Stefan Jaracz zaginął.

Wtorkowe przedstawienie „Szwejka" w Teatrze Polskim w Warszawie zostało w ostatniej chwili odwołane, ponieważ znakomity odtwórca roli tytułowej p. Stefan Jaracz nie przyszedł do teatru i nigdzie nie moża go było odszukać.

Przyjaciele i koledzy p. Jaracza w ciągu onegdajszej nocy i wczorajszego dnia czynili poszukiwania, lecz do wieczora na ślad wielkiego artysty nie natrafili.

Dopiero przed wieczorem ktoś się zgłosił do Teatru Polskiego i zapewnił, że widział wczoraj Jaracza w Warszawie.

Dyrekcja Teatru Polskiego telegraficznie ściągnęła do Warszawy znanego lwowskiego aktora p. Czarnockiego, który już wczoraj kreował rolę „Szwejka".

Minister rolnictwa w Wilnie.

Wczoraj o godzinie 8-ej rano przybył z Warszawy do Wilna p. minister rolnictwa Leon Janta-Połczyński, witany na dworcu przez wicewojewodę Kirtiklisa, prezesa T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych Karola Wagnera, przedstawiciela Związku Ziemian Zygmunta Bortkiewicza, prezesa Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, członka wydziału wojewódzkiego Zygmunta Ruszczyca, prezesa Dyrekcji Kolei Falkowskiego, naczelnika wydziału rolnictwa i weterynarji Szaniawskiego, dyrektora Lasów Państwowych Szemiota, starostę pow. wileńsko-trockiego Radwańskiego i innych.

Pan minister udał się tym samym pociągiem do Bezdan, gdzie zwiedził spółdzielnię lniarską, poczem zwiedził w Antowilu tamtejszą szkołę rolniczą żeńską.

Po przyjeździe do Wilna przybył p. minister do gmachu Urzędu Wojewódzkiego. W wielkiej sali konferencyjnej przedstawili się p. ministrowi reprezentanci organizacyj rolniczych: Związku Ziemian, T-wa Org. i K. Roln., T-wa Rybackiego, T-wa Lniarskiego, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Osadników, oraz inspektorowie wydziału rolnictwa, z którymi p. minister kolejno konferował.

Po południu wyjechał p. minister do Bieniakoń, a następnie do Wielkich Solecznik, gdzie, po zwiedzeniu gospodarstwa p. Karola Wagnera, wziął udział w konferencji rolniczej z Wileńskim Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Dziennikarze i literaci niemieccy w Wilnie.

W dniu 4 b. m. o godzinie 8-ej rano przybyła do Wilna wycieczka literatów i dziennikarzy z południowych Niemiec, witana na dworcu przez profesora USB F. Ruszczyca, prezesa Syndykatu Dziennikazy Wileńskich Szydłowskiego i sekretarza Związku Zawodowego Literatów Polskich Hulewicza.

W wycieczce biorą udział wybitni literaci i dziennikarze, a mianowicie: dr. Rudolf Kern z Mannheimu, dr. Elga Kern z Mannheimu, znana literatka, Henryk Berl z Karlsruhe, znany powieściopisarz, radca rządu dr. Karol Fees, Erich Grisar z Dortmundu, redaktor „General Anzeiger Zeitung", Wendelin Baur Barnau z Gerlachsheimu, Marta Gehrke z Frankfurtu n-Menem, dr. Karol Kindermann z Karlsruhe Durlach, W. von Nohara z Berlina, Erich Kunter (Hirsau), Hermina Maier-Heuser, August Rumm, malarz, Filip Pflasterer.

Wycieczkę prowadzi przedstawiciel MSZ p. Tadeusz Breza.

Wycieczka zwiedziła pod przewodnictwem prof. USB Ferdynanda Ruszczyca zabytki historyczne Wilna, uniwersytet S. B., kościoły, Górę Zamkową i t. d., a następnie po południu udała się do Trok, gdzie goście niemieccy zainteresowali się wielce historja gminy karaimskiej i złożyli wizytę hachamowi Chan-Seraja-Szapszałowi.

Wieczorem o godzinie 8-ej goście podejmowani byli przez Związek Zawodowy Literatów i Syndykat Dziennikarzy Wileńskich herbatką, która zgromadziła kilkadziesiąt osób z tutejszego świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego.

—oo—

Rola Zeppelina w wyborach.

BERLIN, 4-9. (Pat). W dniu 14 b. m., w którym odbywać się będą wybory do parlamentu na obszarze Rzeszy, sterowiec „Hr. Zeppelin" odleci do Genewy, skąd, jak informuje prasa, zabierze członków delegacji niemieckiej do jednej z miejscowości położonych na granicy szwajcarsko-niemieckiej. Członkowie delegacji po oddaniu głosów odlecą sterowcem zpowrotem do Genewy.

HEL. ROMER.

Skrzyżowania dróg.

I.

Drogi istnień ludzkich od urodzenia do śmierci przecinane są tysiąc krotnie innemi drogami innych ludzkich żywotów. Zagmatwane to, splątane i niepojęte śmiertelnym umysłem geometrje. Jaka przekorna, często potwornie złośliwa ręka kieruje temi biegami naprzełaj przez dżunglę życia, tą groteskową ghymkaną, w której dobiega do celu często ten, kto najwięcej wyczynił komicznych gestów, a upada mędrzec, matematycznie obmyślający krok każdy.

Bezmyślny kaprys losu sprowadza dwoje ludzi w jedno miejsce o jednej minucie, nie tych, co się tam powinni spotkać w imię doboru naturalnego, harmonji dusz i ciał, ale właśnie przeciwnie, najpotworniej niedobrani, najsprzeczniej nieodpowiedni, przez jakąś fatalną konjunkturę gwiazd skłaniają ku sobie głowy i usta w cieniu altany, przy szmerze fali, w promieniu księżyca, na balkonie czy w buduarze i... oto się zaplączą i na węzły pozwiązują, nietylko dwie drogi, niby nici dwojga istot, ale i innych z niemi związanych, równoległych, atrakcyjnie przyciąganych. Jeden ruch w przestrzeni, jeden uśmiech, pocałunek, spojrzenie i oto zostały poruszone z miejsc całe szeregi osób i całe gromady faktów powstały w zalążku. Niby nic, kilka nieznaczących słów, a w nich, jak w ukrytym naboju dynamitowym śpi tajemna dynamika faktów, całe długie historje, powstałe z niczego, a pęczniejące w łańcuch różnorodnych czynów i uczuć, ciężkich miłością lub nienawiścią.

Wszystko jest złudzeniem i pozorem; chwila chwycona przelotnie, rozrosła w łańcuch zdarzeń, wydaje nam się częścią najistotniejszego życia naszego, a gdy się wyczerpie, gdy wszystko się w jakiejś kombinacji osób i zdarzeń odbędzie i nic już z siebie nie daje, ani w zewnętrznych gestach ani wewnętrznych uczuciach, czyż nie mamy wrażenia, że to był sen nocy letniej, omanienie zmysłów śmiertelnych, jakieś przez każdego z nas przebyte opętanie Tytanji do oślej głowy, ordynarnego Spodka, które oderwane od nas przestaje istnieć w przestrzeni, jest nieistotne i nieistniejące. Istotną jest tylko częstotliwa chwila, powtarzająca się przez szereg momentów udręczenia czy rozkoszy. Walka prowadzona przez każdą istotę w obronie własnej, przeciw innej, nastającej na jej istnienie. Bowiem rzadko człowiek człowiekowi pomaga dobrze żyć, jeszcze rzadziej bodaj, dobrze umierać, najczęściej dążą do wzajemnego wyniszczania w drugich wszystkiego, na co ich chciwość natrafić zdoła. Przeszkadzają żyć. Wlewają jad i truciznę w żyły, karmią udręką codzienną, wyczerpują siły na wytwarzanie w bliźnim toksyn śmiercionośnych.

Zwykle czynią to tak zwani najbliżsi, losem związani, mający pole do codziennych egzercycyj katowskich, czasami jednak, zwłaszcza w epokach przewrotów, rewolucji, wojny i t. p. ukryty w ludziach sadyzm wybucha jaskrawiej, pęcznieje, olbrzymieje w bezkarności i wtedy dopiero okazuje się, jak dalece człowiek, istota na obraz i podobieństwo boskie stworzona, przerasta okrucieństwem najwścieklejszego drapieżcę. Te jednak jaskrawe fakty i czyny, czyż tak wiele różnią się od codziennego postępowania ludzi i ich stosunków rodzinnych?

Ileż w dziedzinie niesprawiedliwości, chciwości, zazdrości, tyranji dostrzec możemy moralnych inkwizycyj i czerezwyczajek? Ileż sobie tortur zadają zawiedzeni kochankowie, despotyczni rodzice, niezgodne małżeństwa, chciwe rodzeństwo? I te rany bolą najgorzej, są najmniej uleczalne, są bowiem jakby przeciwne naturze wrodzonego uczucia, bardziej niespodziane...

Tem bardziej niespodzianem staje się doświadczenie przeciwległych uczuć. To jest, jeśli w głębi jakiejś gehenny cierpień i niedoli, wśród beznadziejnego bestjalstwa ludzkiego, wyciągnie się nagle, niewiadomo za jaką przyczyną, ręka *człowieka*, zamiast spodziewanych pazurów bestji. Jakże cennym staje się taka dłoń klejnotem, mimo wszystko, czem jest w naturze swojej! Na chwilę zaćmiewa się sylwetka właściciela takiej ręki, jego wartość, czyny i miano, świeci niejako nagi fakt, oderwany: „Oto mój zbawca"... I serce ludzkie skręca się w potwornie upakarzającem poczuciu koniecznej wdzięczności, ale zarazem ceni ten dziwny skarb tak ukryty, tak niespodzianie znaleziony..

Powyższe myśli nasunęło mi pewne opowiadanie z przed kilku lat.

Panna Flora K. należała w czasie wojny do komitetu polskiego w Moskwie i brała udział w jakiejś komisji, która otrzymała pozwolenie odznalezienia w zwaliskach cennych przedmiotów, porabowanych w bankach i rezydencjach, tych wszystkich rzeczy, które stanowiły pamiątkę rodzinną np. obrazy, sprzęty, książki, pergaminy, miniatury i t. p. Klejnoty były oczywiście wykluczone Wraz z towarzyszącymi im bolszewikami, przechodziła owa komisja sale, pełne sreber zwalonych na stosy, wysokie jak kopy siana, leżały tam sztućce, półmiski, wazy i talerze, znaczone herbami książęcych i hrabiowskich rodzin, sznury pereł najwspanialszych, migotliwe brylanty, szmaragdy, rubiny, wszelkie gatunki klejnotów walały się w oszklonych skrzynkach, niczem ordynarne paciorki jarmarczne. Miljony wywiezione przez magnatów ubogiej Polski na łup Rosji, wsiąkały bezpowrotnie w bolszewicki skarbiec. Targowali się o każdą rzecz, wydzierali miniatury ze złotych obwódek, nie oddawali złotych zegarków, robili szykany na każdym kroku.

W rezultacie tych targów i sporów p. Flora K. dostała się do Czerezwyczajki i do ciężkiego więzienia, oskarżona o sprzyjanie burżujskiemu systemowi. Więzienie to było nie do wiary okropne. W podziemnej izbie, mającej malutkie, okratowane okienko bardzo wysoko nad głowami, nie było wśród czterech ścian literalnie nic. Ani stołka, ani garści słomy, ani kubła. Więzione w liczbie kilkudziesięciu, należały do elity rosyjskiego towarzystwa. Wszystkie nosiły historyczne nazwiska starych rodów, tytuły książęce, hrabiowskie, lub dworskie. Dopiero co okryte jedwabiami, bezcennemi klejnotami rodzinnemi i futrami pierwszorzędnej wartości, królowały wdziękiem, pięknością i bogactwem na salonach wielkoksiążęcych Teraz leżały pokotem, opierając głowy jedna o kolana drugiej, próbując drzemać w zaduchu i wilgoci podłogi przesiąkłej ekskrementami, w brudnych łachmanach na dawno niemytych ciałach, pożerane przez robactwo. Nie używały żadnego ruchu, bo w izbie było zbyt ciemno, a jeśli wyprowadzano którą z nich, to przechadzka ta sięgała... wrót nieskończoności. Największą łaską, roskoszą, ulgą dla tych wytwornych, bogatych, wypieszczonych kobiet był rozkaz udania się do kuchni dla skrobania kartofli. Pranie bielizny więziennej było już czemś o wiele gorszem, groziło starciem do krwi rąk i nieodzownem zarażeniem się

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego w Grodnie.

Ubiegłej nocy policja grodzieńska zaalarmowana została zuchwałem włamaniem, dokonanem do centralnego urzędu pocztowego w Grodnie.

Około północy nieustaleni narazie złoczyńcy, po otwarciu wytrychem drzwi, przedostali się do lokalu urzędu. Obezwładniwszy dozorcę, kasiarze przedostali się do pokoju gdzie mieszczą się kasetki pocztowe i po upływie paru godzin rozpruli kilka kasetek, skąd zabrali pieniądze i listy wartościowe na nieustaloną narazie sumę.

Po opuszczeniu przez włamywaczy lokalu, dozorcy udało się uwolnić od krępujących go powrozów i zawiadomić o zaszłym wypadku policję, króra natychmiast podjęła śledztwo.

Zachodzi przypuszczenie, iż włamywacze, którzy przybyli najprawdopodobniej do Grodna na gościnne występy, natychmiast po dokonaniu włamania zbiegli w kierunku Wilna. (c)

Napad na zwrotniczego.

Wczoraj na stacji Bieniakonie dokonano napadu na zwrotniczego kolejowego Jancewicza Władysława.

Późnym wieczorem na wracającego z posterunku zwrotniczego napadł niewykryty dotychczas osobnik, który zadał Jancewiczowi kilka niebezpiecznych ran nożem w lewy bok, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rannemu udzielono pomocy lekarskiej na miejscu. Za zbiegłym napastnikiem zarządzono pościg. Dochodzenie w toku. (c)

Zagadkowy zgon.

Na polach wsi Derwiele, gm. wojstomskiej znaleziono w koniczynie mężczyznę w stanie nieprzytomnym, lat 30, który po przeniesieniu go do mieszkania wkrótce zmarł. Ustalono, iż był to cierpiący na padaczkę mieszkaniec wsi Kulszyni, gm. kurzenieckiej Kowalonok Aleksander.

KREWO.

+ **Dzieciobójczyni.** We wsi Miłejkowo, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego w ubiegłym tygodniu zdarzył się następujący wypadek.

Pannę M. M., sąsiadki podejrzewały, iż była brzemienną i raptem się zmieniła o czem zameldowały policji. Po aresztowaniu M. M. w drodze do posterunku do winy się przyznała i wróciwszy do wioski, na żądanie posterunkowego, wskazała miejsce gdzie po włożeniu do skrzynki zakopała dziecko.

Oczywiście nie zwolniło to M. M. z aresztu i stanie ona wkrótce przed sądem za dzieciobójstwo.

SMORGONIE

+ **3-chklasowa Koedukacyjna Średnia Szkoła Handlowa w Smorgoniach.** Dyrekcja Szkoły komunikuje, że zapisy trwają do dnia 30 września r. b. Do klasy pierwszej są przyjmowani kandydaci i kandydatki, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klasy gimnazjum. Do klasy drugiej tylko ci, którzy wykażą się świadectwem klasy pierwszej. Czesne wynosi 25 zł. miesięcznie. Za pracowników państwowych płaci Skarb Państwa. Niezamożni otrzymują zniżkę lub nawet całkowite zwolnienie od czesnego. Utrzymanie, które najczęściej kosztuje najdrożej stanowi tu minimalny wydatek. Całkowite utrzymanie z pokojem i opieką wynosi około 30 zł. Miejscowość zdrowotna, szczególniej polecona dla dzieci anemicznych.

Nauka odbywa się pod fachowem kierownictwem, należyte wychowanie i opieka zapewniona. Szkoła jest zakładem średnim i uprawnia do otrzymania kategorji II-ej urzędników państwowych. Zamiejscowi winni dołączyć znaczek na odpowiedź. Adres Szkoły: Smorgonie, Średnia Szkoła Handlowa.

PORPLISZCZE

+ **Pracą społeczna u nas.** Tętno życia społecznego we wsi Porpliszcze od półtora roku nabiera coraz większego tempa. Obok organizacji Straży Pożarnej i P. W. i W. F. z inicjatywy sekretarza gminy porpliskiej p. Jaroszewicza zorganizowano Koło Czerwonego Krzyża i zreorganizowano Miejscowe Koło L. O. P. P., Koło zaś P. C. K. liczy już 21 członków i mamy nadzieję że liczba ta się powiększy przy intensywnej pracy przewodniczącego p. Dudy Zdzisława i inicjatora p. Jaroszewicza.

Aczkolwiek Zarząd Koła L. O. P. P. jeszcze niezupełnie został skompletowany, p. Jaroszewicz zrobił nam już bardzo miłą niespodziankę, która wywołała we wsi Porpliszcze wprost sensację, a mianowicie, za jego staraniem przybyła w dniu 19 sierpnia r. b. Czołówka Głównego Zarządu L. O. P. P. w celu propagandy lotniczo-gazowej, przyczem jeden z członków wygłosił obszerny odczyt do licznie zebranej na boisku publiczności a następnie wieczorem wyświetlono film propagandowy w lokalu szkoły powszechnej. P. Jaroszewicz kuje żelazo póki gorące i urządza zaraz zabawę taneczną, która przynosi czystego dochodu 34 zł. (jak na Porpliszcze suma duża).

Wskutek defektu motoru, Czołówka była zmuszona pozostać u nas do niedzieli, z czego korzysta p. Jaroszewicz i w porozumieniu z kierownikiem Czołówki, urządza wieczorem dnia 24 sierpnia przedstawienie kinematograficzne w szkole powszechnej, której sala była stanowczo za mała dla zebranej publiczności. Dochód wyniósł 25 zł. Początek nowozorganizowanych Kół zapowiada się dobrze z nadzieją, że kierownicy tychże starać się będą nadal rozpowszechniać działalność swoją. Miejscowe społeczeństwo życzy, aby również p. wójt gminy porpliskiej brał żywszy udział w organizacjach społecznych w Porpliszczu, a nietylko ograniczał się do figuracji na papierze. B. K.

Z POGRANICZA

+ **Aresztowania na pograniczu.** W ciągu ostatnich trzech dni władze K. O. P. aresztowały 25 osób, usiłujących nielegalnie przedostać się przez granicę polsko-sowiecką. W liczbie aresztowanych znajduje się 4 b. posłów białoruskich i komunistycznych.

+ **Aresztowanie defraudanta.** Wileńskie władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane, iż kasjer państwowej fabryki tytoniowej w Grodnie Michał Michalski zdefraudował 65 tys. złotych i zbiegł prywatnem autem w kierunku Wilna.

Wczoraj o godz. 10 rano wpobliżu Oran patrol K. O. P. ujął podejrzanego osobnika, który się okazał poszukiwanym Michalskim, zamierzającym zbiec do Litwy. (m)

Choroby zakaźne w województwie wileńskiem.

W ostatnim tygodniu na terenie woj. wileńskiego zanotowano następujące choroby zakaźne:

Dur brzuszny 14 wypadków, czerwonka 2, płonica 33, błonica 7, odra 8, róża 5 (1 zgon), krztusiec 9, gruźlica otwarta 12 (4 zgony), jaglica 150, paratyphus 1, influenza 2, angina 1. Dezynfekcyj za ten czas przeprowadzono 10. (m)

Obrót pieniężny z zagranicą.

Obrót czekowy P. K. O., tej największej Instytucji oszczędnościowej w Polsce, która w roku ubiegłym wykazała zawrotny obrót około 25 miljardów zł. (8-krotny budżet całego Państwa!) nie poprzestaje wyłącznie na obrocie wewnątrz Kraju.

Na zlecenie swoich klijentów (uczestników obrotu oszczędnościowego lub czekowego) P. K. O. przekazuje zagranicę dowolne kwoty bądź to czekami na banki zagraniczne do wszystkich znaczniejszych państw, bądź też czekami przekazowemi na zagraniczne urzędy czekowo-pocztowe, P. K. O. przekazuje również pieniądze zapomocą przelewów na zagraniczne konta czekowo-pocztowe do Austrji, Belgji, Danji, Francji, Czechosłowacji, Holandji, Jugosławji, Łotwy, Niemiec, Szwecji i Szwajcarji.

Również przekazywać można przez P.K.O. z zagranicy do Polski; w tym wypadku dopisywane są one bezpośrednio na wskazane konta P. K. O. lub też przekazywane do miejsca zamieszkania adresatów w Kraju.

Podjęcie się tych czynności przez P. K. O. należy przyjąć z dużem uznaniem, gdyż ma to ogromne znaczenie dla kupców i emigrantów, którzy korzystając z usług P. K. O., mają całkowitą pewność, że zlecenie dane przez nich będzie załatwione szybko, a przeliczenia kursowe dokonane zostaną skrupulatnie. S.

SPORT

Pływanie.

Rozegrany mecz piłki wodnej o mistrzostwo okręgu pomiędzy P.K.S i Pogonią zakończył się zwycięstwem drużyny policyjnej w stosunku 3:2.

Poziom gry słaby, obie drużyny technicznie b. słabe, ponieważ piłkę wodną wileńskie kluby nie traktują poważnie. Fakt rozegrania jednego meczu w czasie całego sezonu mówi sam za siebie. Na usprawiedliwienie należy podać, iż brak odpowiednich warunków treningu a więc przedewszystkiem basenu stałego i dostępnego od najwcześniejszej pory, jest zasadniczym czynnikiem, z powodu którego sport pływacki w Wilnie stoi w miejscu, a tem samem cofa się.

---

chronicznemi chorobami więziennemi.

Cała ta gromada kobiet, cicha, spokojna, zachowująca w tych potwornych warunkach wszystkie cechy wytworności i dobrych manier, starająca się nieustannie przynosić sobie wzajemnie ulgę, słyszała każdej prawie bezsennej nocy szmery kroków w korytarzu, który mijał ich celę i tuż opodal trzask paro lub kilkakrotny rewolweru, czasami jęki, czasami śmiechy. Rozumiały co to znaczyło i modliły się za tych, co tam za ścianą ginęli nagłą śmiercią.

Może to był ich brat, ojciec, mąż, kochanek, może ta z pośród nich, która nie wróciła...? Modliły się i milczały. Stanęły na martwym punkcie istnienia, pokutowały za coś, co się musiało dokonać nad niemi i nie mogły temu stawiać oporu. Wyłamać się od przeznaczenia i walczyć z niem nie widziały podobieństwa. P. Flora przeciwnie. Walczyła. Nie trwała biernie w męczeństwie, by ocalić mózg od szaleństwa, krzątała się jakoś, kłóciła i wymagała, narażała się i ciskała, aby nie popaść w martwą apatję. Wdawała się też, choć to było srodze wzbronione, w rozmowy z pilnującym je strażnikiem, stojącym na warcie. Krróregoś dnia spytała, co też to tam tak trzaska za drzwiami co noc na korytarzu? „Towariszcz" odrzekł tak, jak się należało spodziewać, że to z burżujami robią „porządek", że im tam na róg korytarza każą iść, a w załamaniu stoi Łotewka-katówka i z naganu... zwykle trafia, a jeśli nie od jednego, to od dwóch kul napewno, strzela zawsze w twarz...

P. Flora wyraziła nie tyle zgrozę, na tę już nie było miejsca, co zdziwienie, że tak męczącego zajęcia podjęła się kobieta..

„Kobieta? Nu nie, odrzekł bolszewicki sołdat, to nie kobieta, to potwór... prawda, że dostaje za to całe ubranie zastrzelonych, ale ona jest potwór".

P. Flora straciła nadzieję wyjścia żywą z więzienia, gdzie kobieta może zasłużyć na miano potwora w pojęciu nawet bolszewickiego sołdata.

Ale ona wyszła jednak; nie miała tytułu, była Polką, której burżujstwo mniej się wydawało groźne dla systemu czerwonej komuny, niż rdzennej Rosjanki. Przytem ona gorąco pragnęła wrócić do kraju, nie była cenną zdobyczą, niech więc sobie żyje i idzie k'czortu. A tamte zostaną, aż nie wyginą do ostatniej.

Akcja przedwyborcza.

Powstanie wyborczego bloku białoruskiego.

Działacze polityczni z b. Białoruskiego Poselskiego Klubu Włościańsko-Robotniczego onegdaj omawiali sprawę rozpoczęcia kampanji wyborczej na terenie trzech województw wschodnich. Białorusini zamierzają podczas obecnych wyborów utworzyć jednolity blok wyborczy pod nazwą Białoruski Klub Narodowy. (m)

Wyznaczenie członków komisyj wyborczych.

Wczoraj wieczorem w Magistracie m. Wilna odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem omawiano sprawę kandydatów na członków do komisyj wyborczych okręgowej i obwodowych. Kwestja kandydatów do komisji okręgowej nie została definitywnie rozstrzygnięta, natomiast w sprawie kandydatów do komisyj obwodowych uchwalono, iż poszczególne ugrupowania Rady Miejskiej przedstawią swych kandydatów proporcjonalnie do ilości członków każdego ugrupowania.

Wszystkich kandydatów do komisyj obwodowych będzie 360. (m)

II-gie Targi Północne.

Targi hodowlane na II-ich Targach Północnych w Wilnie.

Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie sekcji rolnej przy Komitecie Wykonawczym II-ich Targów Północnych pod przewodnictwem p. prezesa Bortkiewicza.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich Targów z Białegostoku w osobach pp. radcy wojew. inż. Michałowskiego i z Nowogródka inż. Juljana Podoskiego.

Przedmiotem obrad była specjalnie sprawa działu hodowlanego. Województwo wileńskie daje głównie konie, województwo białostockie bydło rasy czerwonej polskiej, z nowogródzkiego również przyprowadzone będą na targi konie i bydło. Co do targu trzody chlewnej, to, jak wiadomo, cofnięty został zakaz przywożenia świń do Wilna ze względu na zlikwidowanie pomoru na terenie m. Wilna. Władze postawiły warunek zbadania świń w chlewie, podwójnego ogrodzenia stoisk i specjalnej rampy przy wyładowywaniu transportu na st. Wilno. Wobec tego targ świń będzie licznie obesłany. Między innemi zapowiedziany jest udział znanej hodowcom chlewni doświadczalnej ze Świsłoczy. Targ i Wystawa drobiu zapowiada się licznie, a to ze względu na zgłoszenia licznych nagród.

W związku z Targami hodowlanemi ustalono Komisję Sędziowską dla oceny eksponatów.

Kalendarzyk Targów hodowlanych ustalony został, jak następuje: do 15 września włącznie termin składania zgłoszeń, do 25-IX termin dostarczania eksponatów na teren II-ich Targów Północnych, do 26-IX ocenę eksponatów przez Komisje Sędziowskie, od 27—28 włącznie targi we wszystkich działach hodowlanych inwentarza żywego.

Dla targu i wystawy drobiowej terminy są nieco inne, t. j. zgłoszenia również przyjmowane będą do dnia 15 włącznie, 23-IX dostarczenie i rozmieszczenie eksponatów 26-IX ocena eksponatów przez Komisję Sędziowską, 25-IX otwarcie Targów Wystawy Drobiowej, która potrwa do dnia 28 włącznie.

Nieudana demonstracja komsomolców na ul. Niemieckiej.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem na ulicy Niemieckiej u wylotu Żydowskiej zaczęły się zbierać grupy wyrostków, którzy się w pewnym momencie połączyli, przyczem jeden z nich zaczął przemawiać.

W trakcie tego przemówienia rozrzucono ulotki komunistyczne, zawieszono czerwony sztandar na drutach telefonicznych.

O zajściu natychmiast powiadomiono policję, która natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Na widok granatowych mundurów niefortunni demonstranci w oka mgnieniu rozproszyli się, pozostawiając po sobie jedynie ślady w postaci rozrzuconych ulotek i trzepocącej na drutach płachty.

Pomimo to policji udało się zatrzymać dwóch komsomolców, którzy zostali odprowadzeni do aresztu centralnego.

Rozrzuconą bibułę i „sztandar" skonfiskowano. (c)

Nasze wilki morskie.



KRONIKA

Piątek 5 Września	Dziś: Wawrzyńca Justynjana. Jutro: Eugenjusza M., Reginy. Wschód słońca—g. 4 m. 53. Zachód „ —g. 18 m. 17.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758

Temperatura średnia + 11° C

„ najwyższa: + 15° C

„ najniższa: + 4° C

Opad w milimetrach: 3,

Wiatr przeważający: półn.-zachodni.

Tendencja barom.: stan stały, potem wzrost.

Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze.

MIEJSKA.

— **Wstrzymanie pracy w tartaku stefańskim.** Stefański tartak parowy przy ul. Słowackiego28 wskutek złej konjunktury na deski i słabego zapotrzebowania na rynku krajowym i zagranicznym, jak również protestów większej ilości weksli firm odbiorczych (na sumę 30 tys. złotych) wstrzymał swą pracę na czas nieokreślony. (m)

— **Budowa Archiwum Państwowego.** Z powodu oszczędności kredytowych groziło i poniekąd grozi jeszcze niebezpieczeństwo, że roboty budowlane nad urządzeniem wnętrza gmachu Archiwum Państwowego przy ul. Teatralnej zostaną w najbliższych dniach zawieszone i wykończenie gmachu zostanie odłożone ad calendas graecas, ponieważ obcięcie kredytów budowlanych może powtarzać się corocznie. Dzięki jednak szczęśliwemu projektowi komasacji kredytów budowlanych i ich resztek, staje się możliwem, wykończenie gmachu Archiwum Państwowego jeszcze u schyłku obecnego sezonu budowlanego, najpóźniej do dnia 1 lutego 1931 r. Jeśli wzmiankowany projekt Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych, popierany przez p. wojewodę wileńskiego, zostanie zaakceptowany przez Min. Robót Publicznych i wydział budowlany Min. Oświaty, można spodziewać się, że bez końca ciągnąca się sprawa oswobodzenia gmachów uniwersyteckich i kościoła Franciszkańskiego od archiwaljów, zostanie wreszcie załatwiona pomyślnie. (x)

UNIWERSYTECKA.

— **Lektorat języka hebrajskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego.** Jak się dowiadujemy w bieżącym roku akademickim przy wydziale humanistycznym U. S. B. utworzony zostanie lektorat języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej.

Lektorem mianowany został dr. Dawid Najger.

Wykłady odbywać się będą 2 godziny w tygodniu. (c)

Z POCZTY.

— **Komunikacja telefoniczna między Polską a Czechosłowacją.** Od 1-go września r. b. wprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską a Czechosłowacją. Dopuszczone są rozmowy prywatne zwykłe za opłatą normalną, pilne za opłatą potrójną i błyskawiczne za opłatą dziesięciokrotną. W okresie słabego ruchu t. j. od godz. 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi trzy piąte normalnej opłaty. Urzędy czechosłowackie mogą wzywać do swych rozmównic osoby zamieszkałe poza miejscowym okręgiem doręczeń za opłatą oddatkową w kwocie 1 fr. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w relacji Wilno—Praga wynosi obecnie nie 7 franków jak dotychczas lecz 7 fr. 20 c.

Z KOLEI.

— **Stypendja.** Władze kolejowe ustaliły około 100 stypendjów dla studentów U. S. B. i uczniów państwowych szkół średnich technicznych i kolejowych. O stypendja te mogą ubiegać się studenci i uczniowie, posiadający obywatelstwo polskie.

Stypendja wynoszą od 100 do 150 złotych miesięcznie. (m)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Ostateczne zlikwidowanie strajku.** We wczorajszym „Kurjerze Wileńskim" donosiliśmy o tem, iż strajk krawców-chałupników, oficjalnie zlikwidowany, w rzeczywistości trwa dalej. Obecnie dowiadujemy się, iż wczoraj strajk został definitywnie zlikwidowany i we wszystkich warsztatach przystąpiono do pracy. (c)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Spadek bezrobocia.** W ostatnich tygodniach liczba bezrobotnych w Wilnie znacznie się zmniejszyła ze względu na ruch budowlany, który zaczął przejawiać jakie-takie ożywienie. Pozatem większa ilość robotników znalazła zatrudnienie przy budowie pawilonów i kiosków na Targach Północnych. (m)

— **Próby złagodzenia zatargu w tartakach.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja właścicieli tartaków wileńskich i robotników, poświęcona sprawie zlikwidowania zatargu, który trwa już od dłuższego czasu. Konferencja wobec rozbieżności zdań nie wydała żadnych owoców.

Dziś w tej sprawie odbywa się druga konferencja. (m)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Nieporozumienie.** W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 3 b. m. ukazała się na tem miejscu wzmianka o tem, że w sobotę ub. tygodnia w lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Budowlanych na którem było **wielu** członków ze Związku Gospodarczego, przyczem zaznaczono dalej, że po zebraniu **większość** z nich przeszła do Chrześcijańskiego Związku.

Wobec mylnego interpretowania tej wiadomości, wyjaśniamy, że w owem zebraniu Chrześc. Zw. Zawod. Prac Budowlanych rzeczywiście wzięło udział **wielu** (kilka osób) byłych członków Związku Gospodarczego, ze Związku Gospodarczego usuniętych, przyczem po zebraniu **większość z tych byłych członków Związku Gospodarczego** zapisała się na członków Chrześcijańskiego Związku.

Nadmienić musimy, że Związek Gospodarczy Pracowników Budowlanych ma obecnie przeszło 1500 członków.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Związek Hodowców Drobiu** ziemi Wileńskiej przy Wileńskiem Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych podaje do wiadomości, że zebranie członków i sympatyków Związku odbędzie się w środę, dnia 10 września r. b. w lokalu Związku Ziemian, ul. Zawalna 9, o godzinie 5-ej po południu.

Na porządku dziennym sprawy konkursów wśród producentów drobiu i udział członków w Targach Północnych w Wilnie.

Dla gości wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Monografje regjonalne.** W ostatnich czasach, a szczególnie po wyjściu z druku książki p. O. Hedemana o powiecie brasławskim można zauważyć pożyteczną rywalizację pomiędzy poszczególnemi powiatami co do opracowywania monografij lokalnych.

Obecnie przygotowuje się do druku przy poparciu starosty święciańskiego p. St. Mydlarza monografja źródłowa, traktująca o powstaniu 1830 r. w b. pow. Zawilejskim (Święciańskim).

Po wystawie lokalnej pow. baranowickiego w Baranowiczach inicjatorzy wystawy z p. starostą na czele zorganizowali Komitet do opracowania monografji pow. baranowickiego, która ma mieć podobne zadanie, tylko w mniejszych rozmiarach, jak mająca wyjść w najbliższym czasie monografja województwa wileńskiego, rozpoczęta bezpośrednio po zamknięciu wystawy regjonalnej w Wilnie w r. 1928-mym. (x)

— **Budowa mieszkań dla rodzin oficerów garnizonu wileńskiego.** Na ulicy Wileńskiej obok kasyna garnizonowego prowadzone są obecnie roboty przy budowie dużego gmachu przeznaczonego na mieszkania dla oficerów garnizonu wileńskiego.

Gmach ten zawierać będzie 400 mieszkań. (c)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu wyborna i subtelna komedja francuska Verneuilla „Moja panna mama", która ze względu na interesującą treść i doskonałe wykonanie zyskała ogólny poklask i uznanie publiczności.

Artyści biorący udział w tem widowisku tworzą świetnie zgrany zespół. Role główne spoczywają w rękach Niwińskiej, Kamińskiej, Żurowskiego i Wyrzykowskiego.

Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Występy K. Krukowskiego w „Lutni".** Zapowiedziany na dzień dzisiejszy występ K. Krukowskiego — uległ zmianie. Znakomity ten artysta wystąpi w sobotę dn. 6-go i w niedzielę dn. 7-go b. m. w otoczeniu wybitnych sił warszawskich w ciekawej i nadwyraz wesołej rewji p. t. „Urząd podatkowy". Całość programu składa się z 14 barwnych obrazów najnowszych piosenek, monologów humorystycznych, skeetchów, oraz produkcyj tanecznych. W wykonaniu programu prócz K. Krukowskiego biorą udział wybitniejsi artyści stolicy: M. Korska, 3 siostry Watrasówny, T. Żelski i L. Boruński.

Bilety zniżkowe i kredytowane nieważne. Pozostałe bilety nabywać można od godz. 11 rano do 9 wieczór.

— **Przedstawienie popularne w „Lutni".** Pierwsze w sezonie przedstawienie z cyklu widowisk popularnych odbędzie się w Teatrze „Lutnia" w niedzielę najbliższą dn. 7-go b. m. o godz. 4.30 po poł. Wystawione zostaną dwie komedje polskie, pełne humoru i tężyzny „Marcowy kawaler" Blizińskiego i Majster i czeladnik Korzeniowskiego, w premjerowej obsadzie. Ceny miejsc na to przedstawienie, które przeznacza się dla najszerszych warstw publiczności — ustalono najniższe (od 30 gr.). Bilety nabywać można codziennie od 11—9 wieczór.

— **Bilety ulgowe do Teatrów Miejskich.** Administracja Teatrów Miejskich podaje do wiadomości Organizacyj i Instytucyj Społecznych, iż z dniem 12 września r. b. obowiązywać będą nowe legitymacje na prawo otrzymania w kasach teatralnych biletów ulgowych ze zniżką 35 proc.

Wydawanie nowych kart legitymacyjnych uskuteczniać się będzie codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od 10-ej do 2-ej po poł. w Administracji Teatrów na Pohulance (pokój Nr. 3). Dla uzyskania nowych legitymacyj zniżkowych niezbędne jest złożenie odnośnego podania z wyszczególnieniem osób uprawnionych do korzystania z ulg biletowych.

RADJO

PIĄTEK, dnia 5 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: Ciotka Albinowa mówi. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Audycja wesoła. 19.25: Skrzynka pocztowa Nr. 121.

19.50: Program na sobotę i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty.

SOBOTA, dnia 6 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program dzienny. 16.45: Komunikat Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 17.00: Audycja dla dzieci. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 19.00: Co nas boli? 19.15: Nowości teatralne. 19.40: Program na następny tydzień i rozmaitości. 20.15: Wystąpi przed mikrofonem p. Olga Olgina artystka opery warszawskiej.

Nowinki radjowe.

CIOTKA ALBINOWA MA GŁOS!

Dzisiaj o godz. 17.35 wystąpi przed mikrofonem popularna i lubiana Ciotka Albinowa z monologiem regjonalnym.

RÓWNIEŻ DZISIAJ USŁYSZYMY

dyr. Hulewicza w skrzynce pocztowej.

OLGA OLGINA W RADJO.

W sobotę o godz. 20.15 usłyszymy znakomitą artystkę opery warszawskiej p. Olgę Olginę, która wystąpi przed mikrofonem wileńskim z szeregiem aryj i pieśni.

LIST RADJOSŁUCHACZA Z SAN DIEGO

Radjostacja katowicka ma ustaloną sławę u radjosłuchaczy niemal że całego świata jako stacja o doskonałym odbiorze i olbrzymim zasięgu. Stacja katowicka słyszana jest we wszystkich częściach świata, czemu daje świadectwo liczne listy skierowywane przez radjosłuchaczy zagranicznych do dyrekcji stacji katowickiej. Dyrektor programowy stacji katowickiej, prof. Stefan Tymieniecki powradzi za pośrednictwem stacji katowickiej niezmiernie ożywioną akcję propagandową, zaznajamiając radjosłuchaczów zagranicznych z geografją, kulturą, historją i życiem gospodarczem Polski. Prof. Tymieniecki jest jedynym bodajże kronikarzem eteru, popularnym i znanym doskonale radjosłuchaczom wszystkich krajów. W archiwum swojem zebrał prof. Tymieniecki kilkadziesiąt tysięcy listów z różnych stron świata. Jednym z ciekawszych dokumentów potwierdzających olbrzymi zasięg stacji katowickiej, jest list otrzymany niedawno przez prof. Tymienieckiego od jednego z radjosłuchaczów kalifornijskich zamieszkałego w San Diego.

Oto niejaki Ralph J. Gall donosi, że doskonale słyszał program stacji katowickiej, który mu się bardzo podobał i, że w przyszłości będzie się starał częściej słuchać audycyj tej stacji.

Demonstracja komunistyczna przed Sądem Okręgowym.

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie zasiedli dwaj bracia Boskin i Dawid Himmelsztejn, oskarżeni z artykułu 129 k. k.

Oskarżeni byli w swoim czasie skazani przez obie instancje — pierwszy na 4 lata i drugi na 3 ciężkiego więzienia.

Wobec tego, iż podczas odczytywania wyroku w Sądzie Apelacyjnym oskarżeni zachowywali się nieodpowiednio, policjanci eskortujący skazanych do więzienia zakuli ich w kajdanki. Na znak protestu skazani komuniści położyli się na ziemię i nie chcieli ruszyć z miejsca.

Do demonstrujących dołączył się brat skazanego Boskina, Izrael, który zaczął wykrzykiwać i śpiewać pieśni rewolucyjne.

Zajście zostało prędko zlikwidowane i winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z art. 129 k. k.

Sąd Okręgowy na wczorajszem swem posiedzeniu zmienił kwalifikację czynu i skazał Boskina i Himmelsztejna na pozbawienie wolności po 2 miesiące każdego, zaś Izraela Boskina na zapłacenie 100 złotych grzywny. (c)

Skazanie fałszerzy dolarów.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę mieszkańców miasta Wilna Minkiewicza Tadeusza i Tana Emanuela oskarżonych o fałszowanie i rozpowszechnianie fałszywych banknotów dolarowych.

Po krótkiej naradzie sąd skazał Minkiewicza i Tana na 2 lata więzienia każdego, zaliczając im na poczet tej kary areszt prewencyjny. (c).

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zimna krew szofera zapobiegła katastrofie autobusowej.

Wczoraj o godz. 9-ej rano na ulicy Niemieckiej obok posesji Nr. 23 z pędzącego normalną szybkością autobusu niespodziewanie spadło tylne koło.

Autobus gwałtownie nachylił się w bok i byłby się napewno przewrócił, gdyby nie zimna krew szofera, który zrozumiawszy grożące niebezpieczeństwo natychmiast wyłączył motor.

Kilku z jadących odniosło lekkie rany tłuczone, ale „stracha" mieli wszyscy. (c)

Zatrucie się esencją paprociową.

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Mostową Nr. 13 do zatrutej esencją paprociową Pierwinisowej Julji.

Otrutą przewieziono na kurację do szpitala Żydowskiego.

Bójka pomiędzy kobietami.

Pomiędzy Julkówną Rozalją a Różą Edelman ul. Stefańska23 wynikła bójka w czasie której Edelman poślizgnęła się i padając złamała sobie nogę. Poszkodowanej udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala Miszmeres-Chojlim.

Podrzutek.

Przy ul. W. Pohulanka Nr. 41 znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 miesięcy, którego umieszczono w przytułku im. Dzieciątka Jezus.

Kradzieże.

Low Basia, ul. Stefańska 20, zameldowała o kradzieży różnej garderoby przez Piotrowską Katarzynę u której w czasie rewizji część rzeczy znaleziono. Straty poszkodowanej wynoszą 300 złotych.

Molc Nochim, Św. Jacka 3, zameldował o systematycznej kradzieży jabłek z ogrodu przy tejże posesji. W nocy z 2 na 3 b. m. zatrzymano na kradzieży jabłek i wagi z tego ogrodu Pietrzykowskiego Zbigniewa, Błażewicza Józefa i Stefanowicza Józefa, ul. Połocka Nr. 4.

Z OSTATNIEJ CHWILI

I Kongres Izb Przem.-Handlowych.

Drugi dzień obrad i zamknięcie.

LWÓW. 4.IX. (Pat.) Dziś, w drugim dniu kongresu izb przemysłowo-handlowych R. P., odbywały się w dalszym ciągu obrady komisyj. Po południu odbyło się plenarne posiedzenie, na którem prezes P. K. O. dr. Gruber wygłosił referat na temat warunków rozwoju obrotu bezgotówkowego, poczem prezes Andrzej Wierzbicki wygłosił referat pod tyt: „Bieżące zagadnienie polityki gospodarczej“. Po przemówieniu prezesa Wierzbickiego uchwalono cały szereg rezolucyj z dziedziny podatkowej, samorządu gospodarczego, spraw socjalnych, finansowo-kredytowej, ustawodawstwa gospodarczego, wewnętrznej polityki gospodarczej, handlu zagranicznego, wreszcie w sprawach morskich i komunikacyjnych. Po uchwaleniu rezolucyj nastąpiło zamknięcie kongresu.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. (Pat.) Pan prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski otrzymał następującą depeszę:

„Pierwszy w odrodzonej Polsce kongres wszystkich izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej przesyła Panu Premjerowi wyrazy głębokiej czci wraz z zapewnieniami, iż w pracach swych kierować się będzie dobrem państwa, co pozwala liczyć, że wyniki obrad kongresu spotkają się z życzliwem przyjęciem. Klarner i Szarski, przewodniczący.

—o—

Nowy rząd w Chinach.

MOSKWA, 4.IX W północnych Chinach utworzony został nowy rząd z Yon-Si-Szanem na czele.

VI kongres mniejszości narodowych.

GENEWA, 4.IX (Pat). We środę rano zebrał się 6-ty kongres mniejszości narodowych pod przewodnictwem dr. Wilfana, posła słoweńskiego do parlamentu włoskiego. W kongresie biorą udział przedstawiciele przeszło 30 mniejszości narodowych z różnych krajów europejskich. Kongres będzie obradował nad memorjałem Brianda, nad t. zw. autonomją kulturalną, wreszcie nad raportami o położeniu i warunkach egzystencji mniejszości narodowych w różnych krajach.

Apatyczne obrady.

GENEWA, 4 IX. (Pat). Kongres europejskich mniejszości narodowych obraduje w dalszym ciągu wobec małego zainteresowania. Obrady kongresu mają charakter apatyczny. Pomimo starań prezydjum kongresu o ponowne przystąpienie organizacji związków grup mniejszościowych w Niemczech do kongresu, przedstawiciele tej organizacji, którzy grali główną rolę w czasie poprzednich kongresów, na obecny kongres nie przybyli do Genewy. Nie przybył również dr. Motzkin, jak i przedstawiciel grupy żydowskiej w Polsce Gruenbaum, jak również przedstawiciele ukraińskiej i białoruskiej grupy w Polsce Palijiw, Lewicki, Jaremicz.

Kongres uchwalił rezolucję, w której stwierdza, że położenie mniejszości nie znalazło rozwiązania i że obecny stan jest w dalszym ciągu przyczyną przeciwieństw i konfliktów.

Z dziennika Andréego.

STOKHOLM, 4.IX. (Pat). „Dagens Nyheter“ utrzymuje, że dowiedział się z treści dziennika Andreego, iż Frenkel zmarł w czasie podróży przez lodowce, która trwała jeszcze 5 września. Strindberg zmarł po przybyciu do Gilesland i został prowizorycznie pogrzebany przez Andreego, który zmarł ostatni, opakowawszy starannie zeszyty dziennika w celu ich zabezpieczenia.

Prof. Lithberg zaprzecza.

TROMSOE, 4.IX. (Pat). Prof. Lithberg Hedren zaprzecza wiadomościom, opartym rzekomo na treści dziennika Andreego, który nie został bynajmniej ogłoszony.

Huragan na morzu.

NOWY YORK, 4.IX. (Pat). Według doniesień z Havany, tamtejsze obserwatorjum otrzymało informacje, że huragan, który szalał na morzu koło wysp Antylskich, skierował się ku Haiti, pustosząc uprzednio na wielkiej przestrzeni okolice Santo-Domingo.

Jak słychać, parowiec „Coamo“, którego przybycia oczekiwano w Santo-Domingo, zawrócił do San-Juan. Niemożliwość połączenia się drogą radjową ze statkiem „Coamo“, tłumaczą tu jako dowód, że statek stracił antenę. Według ostatnio otrzymanych wiadomości, huragan miał opanować również okolice wysp Bahama.

Ujęcie króla przemytników amerykańskich.

Chwiejne stanowisko rządu amerykańskiego.

BERLIN, 4.IX. (Pat). W aferze aresztowanego onegdaj przez policję niemiecką króla przemytników z Nowego Yorku Diamonda zaszedł w ostatniej chwili sensacyjny zwrot, wskutek którego władze niemieckie znalazły się w sytuacji bardzo kłopotliwej. Policja kolońska otrzymała od tamtejszego konsula amerykańskiego list z zawiadomieniem, że władze amerykańskie nie przywiązują wagi do zatrzymania Diamonda w areszcie i że nie będą żądały wydania go w swe ręce.

Na temat tego kroku władz amerykańskich krążą różne wersje. Przypominają tu, że policja nowojorska przed kilku miesiącami jeszcze rozpisała listy gończe za Diamondem, podejrzewając go o udział w morderstwie. Diamonda aresztowano wówczas i wkrótce potem wypuszczono na wolność, ponieważ śledztwo nie wykazało żadnych dowodów winy. Listy gończe wysłano między innemi do policji niemieckiej, nie zostały one jednak cofnięte. W wykonaniu zleceń, otrzymanych od prezydjum policji berlińskiej, policja w Akwizgranie zaaresztowała Diamonda przypuszczając, że chodzi o zbiegłego przed pościgiem przestępcę.

Chcąc pozbyć się niemiłego gościa, który przyjechał do Niemiec w celach kuracyjnych władze niemieckie zdecydowały się wydalić go poza granice Rzeszy, otrzymał on jednak zezwolenie na 4-tygodniowy pobyt w jednej z miejscowości kuracyjnych Niemiec.

Diamond zostanie wydalony z Niemiec.

BERLIN, 4.IX. (Pat). Z Akwizgranu donoszą, że policja tamtejsza w ostatniej chwili zmieniła decyzję w sprawie warunkowego zezwolenia na pobyt aresztowanego króla przemytników Diamonda. Diamond będzie odstawiony w drodze administracyjnej do granicy, stamtąd zaś, pod eskortą policyjną, odwieziony do jednego z portów i wysłany parowcem zpowrotem do Ameryki.

FILIP MACDONALD. 15)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Przechodzili teraz przez most. Sir Artur zamiast skręcić do Abbotshall, wybrał drogę wiodącą do miasteczka. Gethryn szedł koło niego w milczeniu.

Tak, „szalony“ to najwłaściwsze słowo. Nie można znaleźć rozsądnego wyjaśnienia tej sprawy. Ona też była szalona! Poco płynęła do Abbotshall? Zaoszczędziła przez to najwyżej dziesięć minut. Widocznie musiała — tak, musiała śpieszyć się strasznie. Jeżeli jednak włożyła sandały, musiała mieć także na sobie i kostjum kąpielowy, a zaoszczędzony czas straciła na zmianą ubrania. Poco zjawiła się przed oknem gabinetu? Mie mogła... tak, nie mogła mieć nic wspólnego z tą dziwną zbrodnią... Należy jednak ją wybadać. Koniecznie! Serce mu zabiło silniej na myśl, że ujrzy ją znowu.

Zgromił siebie za taką utratę zainteresowania do swej pracy. Było to przedwczesne i nawet niemoralne. Przywołał się do porządku. Spostrzegł się, że jest już w Marling.

Sir Artur znikł nagle w jakimś sklepiku, którego właściciel miał na składzie towary kolonjalne, tabaczne, łokciowe i najświeższe wiadomości. Gethryn przystanął, rozglądając się dokoła. Wąska uliczka, która o tej porze upalnego dnia powinna drzemać w ciszy, wykazywała niezwykłe podniecenie. Przy sklepikach i warsztatach grupowały się gromadki ludzi, z okien ładnych domków wychylały się kobiety. Na ścianie sklepu, przed którym przystanął, i na dwóch innych naprzeciwko widniały wielkie plakaty.

Straszna zbrodnia, zamordowanie ministra — przeczytał Gethryn. Zacisnął zęby. — Poczciwiec! Po śmierci robi więcej hałasu, niż za życia.

Ukazał się sir Artur z paczką tytoniu w jednej ręce i z pliką gazet w drugiej. Gethryn spostrzegł z przyjemnością czerwono-czarną okładkę „Sowy“. Nie próżnują.

Starszy pan zajrzał do gazet.

— Dziwna rzecz — odezwał się — nie mogę otrząsnąć się z tej strasznej, pełnej grozy tragedji. Myślę o niej ciągle. Jeszcze w domu coś mię pchało, żeby tu przyjść. Przyszedłem i kupiłem gazety, chociaż pamiętałem, że potrzebuję tytoniu. I mimowoli szukam sam rozwiązania, chociaż detektywi pracują. Może nudzę pana. — Zniżył głos. — Jak pan sądzi, czy się panu uda? John był moim najlepszym przyjacielem i moje nerwy... już chyba nie wytrzymają długo. Obawiam się...,

— To trudna sprawa — brzmiała lakoniczna odpowiedź. Gethryn nie miał ochoty do rozmowy.

Starał się ułożyć jakiś plan działania i zdecydował się tylko na jedno. Musi zobaczyć się raz jeszcze i rozmówić z właścicielką sandałka. Nic więcej nie wiedział. Trzeba czekać.

Wracali w milczeniu. Prze bramą stał samochód i wsiadał do niego Boyd. Na widok Gethryna zatrzymał się. Sir Artur wszedł do domu. Boyd był poruszony i nie ukrywał tego.

— Gdzie pan był? Ominęła pana ciekawa sprawa.

— Doprawdy? — sceptycznie zapytał Gethryn.

— Tak. Muszę panu oznajmić, że sprawa jest skończona.

— Czyżby?

— Tak. Miał pan rację. Jest to ktoś z pośród domowych. Teraz nic więcej powiedzieć panu nie mogę. Wracam do miasta, Zobaczymy się później.

Gethryn podniósł brwi. Coś za prędko! Czyżby Boyd znalazł jakieś dowody przeciw niej?

— Niech pan mnie nie opuszcza, Boyd — zaprotestował gwałtownie Gethryn. — Jest pan strasznie tajemniczy. Proszę, mów pan jaśniej.

Detektyw spojrzał z niepokojem na zegarek. Zawahał się.

— Powiem w krótkości — odrzekł, kładąc zegarek do kieszeni. Powinienem był już wyjechać przed dziesięciu minutami. Czynię to wszakże nieoficjalnie i będę musiał pana prosić...

— Nie gadać tyle, Boyd.

— Dobrze. Gdyśmy się z rana rozstali w ogrodzie, zbadałem ponownie wszystkich domowników, zadałem więcej pytań, przyczem jeden z nich, którzy mieli „murowane“ alibi, załapał się, jak się to mówi. Mianowicie jedna ze służących zeznała, że widziała pana Traversa — sekretarza — jak szedł do swego pokoju zaraz po dziesiątej. Zgadzało się zupełnie z tem, co sam nam powiedział i z tem, co mówił sir Artur. Dziewczyna spędziła cały czas od dziesiątej do chwili wykrycia zbrodni w garderobie, układając bieliznę. Zajęło jej to wiele czasu, bo miała zaległą robotę. Garderoba jest naprzeciwko pokoju Traversa. Otóż dziewczyna ta powiedziała narazie, że wie napewno, iż sekretarz nie wychodził wcale z pokoju, gdyż drzwi garderoby były cały czas otwarte. Gdyby wyszedł, musiałaby go zobaczyć. Co do mnie, o Traversie nie myślałem wcale, jeżeli mam powiedzieć prawdę. Ona sama przyszła do mnie, przyznając się, że nie powiedziała prawdy.

— Jakto? — zapytałem i uspokoiłem ją, gdyż była bardzo zdenerwowana. Wówczas przyznała się mi, że nie była cały czas bez przerwy w garderobie. Zeszła na jakieś dziesięć minut nadół. Była bardzo przerażona, bo obawiała się konsekwencji zatajenia prawdy. A było to tylko zapomnienie. Boyd zaśmiał się, lecz Gethrym wcale nie miał ochoty do śmiechu.

— Która to była godzina? — zapytał.

— O ile dziewczyna przypomniała sobie, było to w dziesięć minut po przyjściu Traversa do pokoju.

— A więc według pana, Travers wyszedł z pokoju, gdy dziewczyna odeszła, wymknął się z domu, wszedł przez okno gabinetu, zabił swego chlebodawcę, wymknął się znowu, ukrył się gdzieś, dopóki nie skończył się cały zamęt, a potem niezauważony przez nikogo wrócił do siebie i utrzymywał, że nie ruszał się stamtąd.

Boyd spojrzał z wyrzutem.

— Pan ironizuje, ale właściwie to prawie tak się odbyło.

— Czyżby? A wie pan, Boyd, że mnie się to wydaje nieprawdopodobne.

— A jednak pan się spierał ze mną, gdym utrzymywał, że Travers i wszyscy są zupełnie pewni.— Boyd zniżył głos.—Panie pułkowniku, odciski palców na narzędziu zbrodni — na tej raszpli... są Traversa...

— Naprawdę? — zirytował się Gethryn. Skąd pan wie o tem? Jak je pan porównał?

Boyd spojrzał na niego ze współczuciem.

— Otrzymałem już odbitki — uśmiechnął się z zadowoleniem.— Dałem każdemu ze świadków po kawałku białego papieru. Robiłem to z bardzo tajemniczą miną i pytałem każdego, czy to poznaje. Oczywiście nikt nic nie rozpoznał, bo skądże? kartki były z mego notesu... Spojrzał znów na zegarek.

— Jeszcze chwilkę! — zawołał Gethryn.— Czy znalazł pan też motyw?

Zegarek powędrował znów do kieszeni.

— Owszem. Widzę, że się pan dziwi, ale znalazłem. I to motyw niebylejaki, sam za siebie świadczy. Dowiedziałem się o tem dzięki sir Arturowi i to mię naprowadziło na myśl. Wczoraj rano tak się zdarzyło, że sir Artur wyszedł razem z nieboszczykiem do miasteczka. Hoode wszedł do banku, na całe szczęście razem z sir Arturem, i podniósł sto funtów w banknotach dziesięciofuntowych. Nic o tych pieniądzach przedtem nie wiedziałem, bo sir Artur wspomniał o tem w nocy tylko sir Ryszardowi Morleyowi, a on nie uważał tego za zbyt ważną wiadomość. Otóż przedsięwziąłem poszukiwania. Setka zginęła. Ale... znaleźliśmy ją.

Gethryn tupał nogą w zniecierpliwieniu.

— Oczywiście, zgodnie z Cockerem, ukrytą w pokoju Traversa?

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, stemplowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Zniez“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski